

ŁÓDZKIE ECHO WIECZORNE

15 groszy

Numer pojedynczy 15 gr.

Redakcja: Zawadzka 1. Administracja: Piotrkowska 11. Telefony: 38-28, 228 i 229.
Redakcja otwarta od godz. 8 rano do 4 po poł. Administracja czynna od godz. 8 rano do 7 wiecz. bez przerwy.
Redaktor lub jego zastępca oraz dyrektor wydawnictwa przyjmują od godziny 1 do 3 po południu.

Wychodzi o godz. 2-iej po poł.

Projekt zmiany ustawy o zabezpieczeniu pracowników umysłowych.

Okres zasiłków zostanie przedłużony.

(Od własnego korespondenta).

Warszawa, 25. 11. Zarząd główny Funduszu Bezrobocia rozpatrywał wczoraj projekt częściowej

nowelizacji ustawy

o zabezpieczeniu pracowników umysłowych. Chodzi o to, że do zabezpieczenia mają prawo tylko ci bezrobotni umysłowi pracownicy, którzy

utracili pracę po 24-ym lutego r. b., obecnie zaś termin ten zaprojektowano zmienić r. 1. 3-cim lutego.

Omaiwano także sprawę przedłużenia okresu zasiłków dla inteligentów z

17-tu do 26-ku tygodni.

Ponadto zaznajomiono się z zarzutami stawianymi przez posła Langnera (Wyzwolenie) Obwodowemu Zarządowi Funduszu Bezrobocia w Łodzi i uchwalono, jak już donosiliśmy za pośrednictwem Ministerjum Pracy prosić marszałka Rataja, aby poseł Langner zarzuty swe sprecyzował na piśmie.

Następnie postanowiono wydelegować do Łodzi specjalną komisję dla zbadania słuszności tych zarzutów.

—:—



P. WŁADYSŁAW ADAMSKI, radny miejski, został wybrany prezesem zarządu Tow. Spiewaczego „Lira”.

Odrzucona apelacja biskupa marjawickiego. Sąd Najwyższy zatwierdził wyrok Sądu Apelacyjnego.

(Od własnego korespondenta).

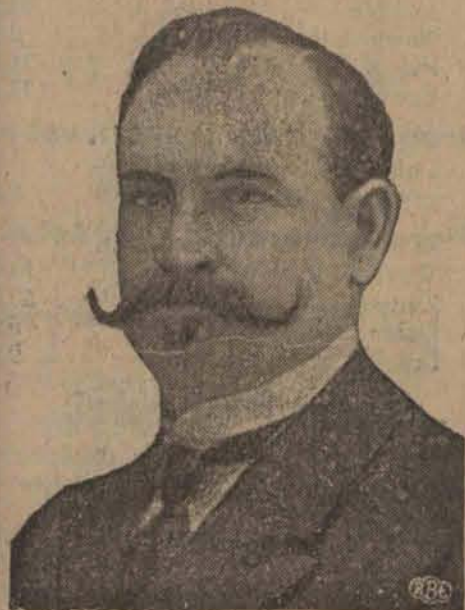
Warszawa, 25. 11. Wczoraj Sąd Najwyższy rozpatrywał sprawę arcybiskupa marjawickiego Jana, Mariana, Michała Kowalskiego skazanego za bluźnierstwo na jeden rok twierdzy.

która to kara Sąd Apelacyjny zmniejszył do pół roku więzienia z zawieszeniem na 3 lata.

Mimo tak łagodnego wyroku ks. Kowalski apelował do Sądu Najwyższego, który jednak

skargę kasacyjną oddalił i wyrok Sądu Apelacyjnego tem samem zatwierdził.

25 lat w służbie pieśni polskiej.



STANISŁAW JURCZYŃSKI, prezydent Tow. Spiewaczego im. Moniuszki.

Falszerz stempli pocztowych wpadł w ręce policji

Naraził on na znaczne straty również urząd pocztowy w Łodzi

(Od wł. korespondenta).

Warszawa, 25. 11. Do hurtowni zakładów żyrdowskich przyszedł elegancki mężczyzna i przedstawivszy się jako przedstawiciel firmy „Fortuna” w Kobryniu oraz wybrałszy towar

wartości 10 tysięcy złotych

poceili go zapakować i przygotować do ekspedycji.

Jednocześnie nadmienił, że pieniądze najdalej za 3 dni wyśle przekazem pocztowym.

Istotnie przekaz taki nadszedł na główną pocztę w Warszawie: zauważono jednak, iż

pieczętki są fałszywe.

W porozumieniu z urzędem śledczym kierownik hurtowni miał towaru

—:—

Sprawa nadużyć w zakładzie rusznikarskim.

Dwa nowe aresztowania.

(Od włas. korespondenta).

Warszawa, 25. 11. Sprawa nadużyć w zakładzie rusznikarskim w Cytadeli o której już donosiliśmy

zatacza coraz szersze kregi.

W wyniku śledztwa specjalnej komisji Ministerjum Spraw Wojskowych aresztowano kapitana Witajewskiego.

zapakował piasek i kamienie.

Gdy przybył tragarz wydano mu ów pakunek i jednocześnie ruszyło za nim dwóch wywiadowców policyjnych.

Na ulicy Miodowej nastąpiło spotkanie z rzekomym przedstawicielem firmy Kobrzyńskiej przyozem

niezwłocznie go aresztowano.

Wznanano w nim znanego na bruku wileńskiego

oszusta Szyję Bazyljana.

Znaleziono przy nim wiele kopert z napisami fikcyjnych firm prowincjonalnych oraz

podrobione stemple pocztowe

miast kresowych. Naraził on na znaczne straty urzędy pocztowe w Łodzi, Poznaniu, Krakowie oraz w Warszawie.

—:—



P. MAURZYCY POZNAŃSKI, organizator nowego stronnictwa konserwatywnego na terenie Łodzi.

Projekt Komisji Parlamentarnej P.P.S. w sprawie zmiany Konstytucji

(Od własnego korespondenta).

Warszawa, 25. 11. Komisja parlamentarna PPS, uchwaliła wnieść do laski marszałkowskiej projekt ustawy o zmianie Konstytucji, w tym kierunku, że Sejm rozwiązać się może jedynie

na mocy własnej uchwały.

Zwłoki Krassina

zostaną przewiezione do Moskwy i spalone w krematorium.

Jak doniosły dzienniki poranne w Londynie zmarł Krassin, wybitny działacz komunistyczny, sowiecki poseł w stolicy Anglii.

Z tego powodu w Moskwie zarządono dwutygodniową żałobę w instytucjach państwowych. — Zwłoki Krassina zostaną przewiezione do Moskwy i spalone w krematorium.

Zakończony zjazd w Poznaniu.

Depesza powitalna dla Prezydenta Rzeczypospolitej i marszałka Piłsudskiego.

(Od własnego korespondenta).

Poznań, 25. 11. Wczoraj zakończył się tu zjazd najważniejszych przedstawicieli przemysłu górnośląskiego oraz sfer ekonomicznych z Poznania i Wielkopolski.

Reprezentowane były na zjeździe tym największe koncerny węglowe i żelazne z Górnego Śląska oraz ziemiaństwo.

Zjazd zaznaczył swe życziwe stanowisko wobec rządu Marszałka Piłsudskiego i wysłał depesze powitalną do Prezydenta Rzeczypospolitej i premiera.

**Wielki konkurs gwiazdkowy z nagrodami „Łódzkiego Echa Wieczornego”.
Szczegóły w jutrzejszym numerze.**

KINO TEATR CZARY

Dzisiaj wielka Premjera! Rekordowa Sensacja! Niebywała Atrakcja!

NAJPOTĘŻNIEJSZY SUPERSZLAGIER AMERYKI!

BITWA POD LINCOLNEM (Krwia zma- zane winy).

Z udziałem wojsk amerykańskich i szeregów Indian. W rolach głów: **KENNETH HARLAN** naj-
słynniejszy Cowboy **MADGE BELAMY**—bożyszcze Ameryki.

Nad prog. Kom. Ameryk w 2 akt. Europ.

Orkiestra nowiększona

Pocz. o 4 i pół. pp. w sob. i niedz. 2 pp.
Bilety wolnego wejścia nieważne.

Jaki przebieg miała rozmowa Marszałka Piłsudskiego z posłem sowieckim?

Insynuacje „Times'ów”.

Z Warszawy donoszą:
„Times” londyński zamieścił depeszę swego rys-
kiego korespondenta o odpowiedzi sowieckiej na
notę polską w sprawie traktatu sowiecko-litewskie-
go. Depeszę tę zaopatrzył „Times” następującym
sensacyjnym komentarzem:

„W stosunku do powyższej depeszy należy za-
znaczyć, iż brzmienie stosunkowo łagodne noty
hardzo ostrego wystąpienia samego marszałka
Piłsudskiego.

Podczas gdy poseł sowiecki w Warszawie jadł
śniadanie z polskim ministrem spraw zagranicz-
nych nagle zjawił się marszałek i podniesionym
głosem wyraził posłowi sowieckiemu
swe surowe potępienie
treści traktatu litewsko - sowieckiego i sprawy
wileńskiej. Mówił językiem rosyjskim, którym wła-
da oczywiście całkiem swobodnie, w sposób by-
najmniej niezgodny z konwencjonalną formą not
dyplomatycznych.

W tym samym mniej więcej czasie poseł pol-
ski w Moskwie był odwolany z przyczyny złego
stanu zdrowia. Połączenie tych okoliczności zro-
biło zdaje się wrażenie w Moskwie. Sformułowano
natychmiast odpowiedź, lecz
wysłano ją dopiero teraz.

natychmiast po powrocie komisarza spraw zagra-
nicznych Cziczeryna z Odessy, gdzie spotkał się z
tureckim ministrem spraw zagranicznych”.

Zabójca metropolity Jerzego nie będzie ułaskawiony.

(Od wł. korespondenta).

Warszawa, 25. 11. Ministerjum Spra-
wiedliwości
oddaliło prośbę o ułaskawienie
byłego archimandryty Szmaragda - Łaty-

szekii, skazanego na 12 lat więzienia za
zabójstwo metropolity prawosławnego
Jerzego — gdyż prośba ta nie pochodzi
bezpośrednio od skazanego,
lecz od osoby obcej.

Cztery prośby chrześcijan o przejście na judaizm.

(Od własnego korespondenta).

Warszawa, 25 listopada. Według pra-
sy żydowskiej w rabinacie warszawskim
zgłoszono cztery prośby chrześcijan o
przejście na judaizm.

Aspirantami do religii żydowskiej są:
Wiktorja Adamczykówna i Władysława

Kubiakówna, które zamierzają wyjść za-
mąż za żydów oraz Raksik, syn szynka-
rza z Gniezna, notoryczny oszust podają-
cy się za hrabiego Olszańskiego i oficera,
wreszcie wydalony z wojska i niedawno
wypuszczony z więzienia ex-major O. R.

Kurnatowski ujęty?

Z Warszawy donoszą: — Wczoraj rozeszły się
po Warszawie pogłoski, iż Kurnatowski, b. za-
stępca naczelnika urzędu śledczego w Warszawie
został przyaresztowany na granicy francuskiej.
Potwierdzenia tych pogłosek brak. Owa tajemni-

cza dama, o której pisali dzienniki, towarzy-
sca Kurnatowskiemu w podróży do Włoch, to syno-
wa Kurnatowskiego.

Włoszka z pochodzenia.

Jak w bajce z tysiąca i jednej nocy.

Transatlantycki samolot-olbrzym.

Jak się dowiadujemy, profesor Junkers w Des-
sau konstruuje specjalny samolot, przeznaczony
do celów komunikacji powietrznej

między Europą a Ameryką.

Długość tego olbrzyma powietrznego wynosić ma
80 metrów, szerokość skrzydeł 100 metrów, a ich
wysokość 2.30 metrów. Samolot będzie mógł
wziąć

na pokład 100 osób,

a oprócz tego obsługi, składająca się z 12 ludzi.

W skrzydłach będzie wybudowanych 14 kabin
dwuosobowych, kilka kabin dwunasto-osobowych
wraz z łózkami, kabiny dla personelu, dla kapita-
nów oraz 2 sale jadalne

na 18 osób każda.

Silne pociągowe tworzyć będą 4 motory o łącznej
energii 4.000 koni. Około 10.000 litrów materiału
pędowego może samolot zabrać ze sobą. Samolot
będzie mógł być używanym

tak na lądzie jak i na morzu.

Wewnątrz skrzydeł prowadzić będzie długi
korytarz, wyłożony drzewem, po lewej i prawej
stronie umieszczone

będą luksusowe kabiny,
takumeblowane, że każda z nich służyć może do
innego celu i tak tutaj do gry, tam palarnia, tu
znowu biblioteka, oraz osobny pokój do załatwiania
i omawiania interesów handlowych. Wszystko o-
szkło, by umożliwić widok na wszystkie strony.

Wierny pies inwalidy.

(Od własnego korespondenta).

Warszawa, 25 listopada. Inwalida Jó-
zef Miśkiewicz, sprzedający papierosy na
ulicy Marszałkowskiej, wracając wczoraj
do domu zastał nagle w bramie i
niebawem zmarł.

Towarzyszacy mu stał pies (buldog)
przez długi czas

nie dopuszczał nikogo do trupa
swojego pana, tak że dopiero po zarzuce-
niu na niego werka lekarz zdołał skonsta-
tować śmierć. Zwłoki odwieziono do kost-
nicy.

Minister Zaleski wyjeżdża

w nadchodzącą środę lub czwartek do Genewy.

(Od wł. korespondenta).

Warszawa, 25 listopada. Wyjazd mini-
stra spraw zagranicznych do Genewy na

sesję Rady Ligi Narodów nastąpi najpóź-
niej w nadchodzącą środę lub czwartek.

Żadnych złudzeń!

Oświadczenie Bucharina do kapitału zagranicznego.

Ryga, 25 listopada. Z Moskwy donoszą: Bu-
charin przyjął delegację kapitalistów zagranicz-
nych i oświadczył im, iż usunie od władzy Zi-

nowjewa w niczem nie zmieni dotychczasowej po-
lityki Sowietów.

Obrazy nad budżetem m. Zgierza.

Ze Zgierza donoszą: — W dniu dzisiejszym
Rada Miejska m. Zgierza przystępuje do obrad
nad preliminarzem budżetowym
na pierwszy kwartał 1927 roku.

Prócz posiedzenia dzisiejszego, na którym wé-
stja nie zostanie wyczerpana Rada Miejska zble-
rze się jeszcze raz w najbliższych dniach.

Wskutek interwencji Urzędu Wojewódzkiego, zapomogi w Pabjanicach są wypłacane regularnie.

Z Pabjanic donoszą: — Na skutek interwencji
Urzędu Wojewódzkiego w P.U.P.P. w Pabjanic-
kach po demonstracjach bezrobotnych w ubie-
głym tygodniu zapomogi wypłacane są już w
trybie przyspieszonym.

W wypadkach spornych łatwiejszych do roz-
strzygnięcia sprawę rozpatruje i zasiłki wypłaca
miejscowy P. U. P. P.

Jeśli prawa pobierania doraźnej pomocy państwo
wej bezrobotnego

trudno jest dowieść,
natenczas podanie petenta z motywami kierow-
ane jest do Urzędu Wojewódzkiego i rozpatrywane
przez Wydział Opieki Społecznej, który po rozpa-
trzeniu prośby zasiłki zazwyczaj przywraca.

Wogóle wydawanie zapomóg odbywa się we

sa wypłacane regularnie.

dle zasady, w myśl której otrzymują bezrobotni
w których rodzinie, składającej się

z czterech osób
pracuje tylko jedna i zarabia nie więcej niż 25 zł
tych tygodniowo. Z rodziny takiej prawo do po-
bierania zasiłków

ma tylko jedna osoba.

Zona robotnika, zarabiającego więcej niż
18 złotych tygodniowo

i posiadającego jedno dziecko może otrzymać za-
siłki jeśli uzna to za stosowne takie załatwienie

sprawy Urząd Wojewódzki.

Reklamacje winny być składane w ciągu sied-
miodni od chwili odebrania zapomóg o czym

zostaje powiadomiony bezrobotny.

Katastrofa tramwajowa pod Aleksandrowem 20 pasażerów odniosło rany.

W dniu wczorajszym około godziny 8 i pół
rano na torze tramwaj podmiejskich Łódź - Alek-
sandrow mieli miejsce

katastrofa tramwajowa.

Szczegóły jej są następujące:
Od strony Aleksandrowa zbliżał się natłoczony
pasażerami tramwaj. W tym samym czasie od Łó-
dzi dążył ku Aleksandrowowi inny tramwaj nie-
mniej

przepełniony jadącymi.

Wyminięcie się obu tramwaj zdążających w
przeciwnych kierunkach miało nastąpić w Kocha-
nowku tuż przed samym szpitalem dla obłąkanych.

Obowiązkiem maszynisty Pietrzaka, prowadzą-
cego pociąg w stronę Łodzi, było oczekiwać tram-
waju zdążającego do Aleksandrowa na rozjeździe
przed szpitalem. Tymczasem Pietrzak nie uskutecz-
nił tego i wbrew przepisom

wjechał na linję.

Maszynista innego tramwaju z powodu silnej
mgły nie widział zdążającego naprzeciw pociągowi
i będąc w dodatku przekonany, że linja jest pu-
sta, przyspieszył bieg motoru. Nastąpiło
nieuniknione zderzenie.

Oba tramwaje uniosły się do góry, wypadłszy
z szyn, przyczem jeden z nich przewrócił się. —
Pasażerowie obu tramwaj

pospadali z ławek na ziemię,

ulegając lekkim kontuzjom ciała.

Ogółem zanotowano około

20 wypadków okaleczeń,

przyczem 5 z nich przybyły na miejsce lekarz za-
liczył do rzędu poważniejszych.

Oba wagony motorowe uległy silnym uszko-
dzeniom, szczególnie zaś
uciępniał wagon podążający z Aleksandrowa,

przy którym motor został doszczętnie zniszczo-
ny. Przerwa w ruchu trwała przeszło godzinę. —
Całkowita wina zderzenia spada na motorowca
prowadzącego pociąg z Aleksandrowa.

Strat wyrządzonych wypadkiem narazie

nie ustalono,

w każdym bądź razie są one dość wysokie.

Giełda.

Pierwsza przedg. warszawska.

Londyn	43,56
Nowy-Jork	8,98
Paryż	31,04
Szwajcaria	173,49

Druga przedg. warszawska.

Dolar w obrotach prywatnych	9,00
--------------------------------	------

Pierwsza przedg. gdańska.

Warszawa	57,10
Złoty	57,25
Dolar	5,16
Przekaz na Warszawę	9,00

Dolar w Łodzi.

Banki dewizowe w dniu dzisiejszym
kupowały około godziny 12-ej efekty po
kursie — 8.96.

Prywatnie dolar w żądaniu

W obrotach

Tendencja spokojna. Podaż mała.

Przed nową akcją podwyżkową włóknarzy.

Uzyskana podwyżka 5 proc. nie zlikwidowała sporu.

Łódź, 25. 11. Wobec wzrostu drożyzny jaki
zaobserwowany został w ostatnim miesiącu kie-
rownictwo Chrześcijańskich Związków Zawo-
dowych występuje z inforytą
zażądania podwyżki

dla włóknarzy. Sprawa ta rozpatrywana będzie
na posiedzeniu Rady Okręgowej w najbliższych
dniach. Jak się dowiadujemy do ewentualnej ak-

cji podwyżkowej chrześcijańskich robotników
przyłącza się także inne związki zawodowe w
uznaniu słuszności tych żądań, gdyż otrzymana od
przemysłu przed niedawnym czasem 5 proc. pod-
wyżka kwestji

spornej nie wyczerpała
i zatarg uległ tylko odroczeniu.

„ZŁODZIEJ Z BAGDADU”.

Arcydzieło wielkiego „Douga”.

Przedstawiciele wszystkich ras brali udział w realizacji potężnego filmu.

Prostoeta niemal dziecięca i porywająca, oszalałający, zawrotny temperament, wspomagany

fenomenalną zrecznością sportowca — oto jest Douglas Fairbanks.

Mając lat 17 młody Fairbanks, po niełatwym debiucie w teatrze, postanowił szukać szczęścia w Europie.

Ale jak to zrobić? Dzisiejszy magnat filmowy rozporządzał wówczas skromną sumką 150 dol. Dzięki stosunkom w porcie nowo-jorskim dostał się, jako chłopiec okrętowy, na mały parowiec Le Georgien. Douglas humorami swoim i zrecznością podbił serca marynarzy, którym przygrywał do tańca na banjo.

Przybywszy do Londynu Douglas pracował w dokach, potem był murarzem, na stopnie waleśał się jakiś, czas po Belgii, zarabiając na życie pracą fizyczną, wreszcie udał się do Paryża.

I oto pewnego pięknego dnia sierpnia 1901 r., poczciwy majster Marriet, dozując prace przy naprawie mostu na Sekwanie, był w kłopotcie z powodu niezjawienia się jednego z robotników do pracy, gdy nagle ujrzał przed sobą rosnącego chłopca. Młodzieniec ten ukazał w szerokim uśmiechu dwa

rzędy białych zębów.

pozem poklepał starego po ramieniu podał mu jakiś papier.

Zdumiony Marriet odczytywał z trudem świadectwo, że oddawca, Fairbanks, pracował w Londynie przy budowie domów ku zadowoleniu wszystkich.

I teraz chłopiec zdjął marynarkę, obnażył potężne ramię o wydatnych mięśniach i pokazując warsztat oświadczył tromkimi głosem:

— Travailler...

Doug spędził całe lato w Paryżu, zarabiając jako malarz trzy franki dziennie. Poczciwy Marriet

przywiązał się do dziarskiego chłopca. W rodzinnym kółku zacnych ludzi nauczył się Douglas mówić po francusku. A kiedy po kilku miesiącach młody czeladnik oświadczył, że wraca do Ameryki, w rodzinie Marrieta zapanowała prawdziwa rozpacz.

W kilkanaście lat później zawitał Fairbanks ponownie do Paryża, już jako znakomitość światowa,

największy magnat filmowy i najulubieńszy artysta naszej epoki.

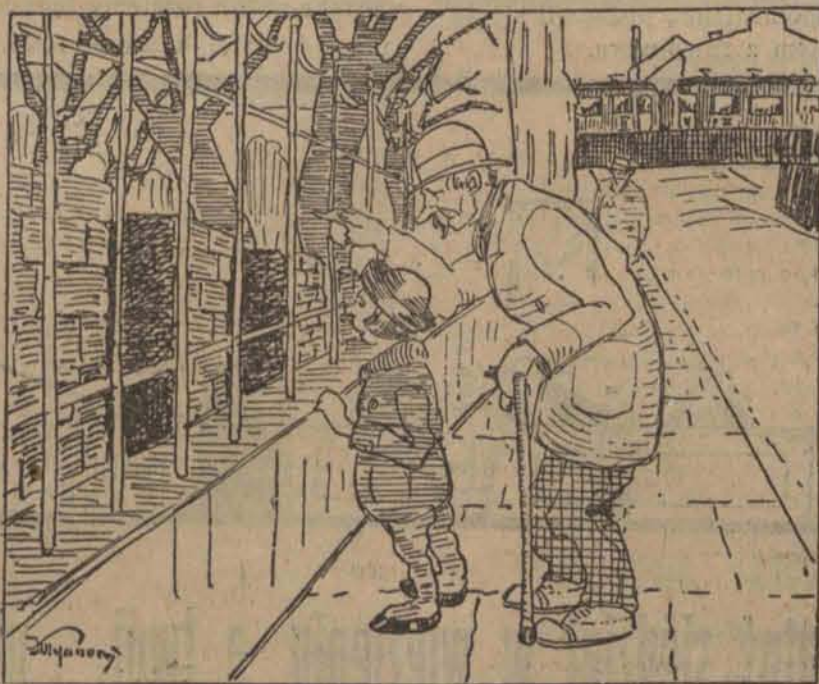
Ostatnią kreacją wielkiego „Douga” — to „Złodziej z Bagdadu”.

Reżyseria spoczywała w ręku Raula Walsh'a, któremu

pomagało 42 pomocników — reżyserów.

Oprócz trzech naczelnych operatorów: Artura Edesona, Richarda Hohajana i P. Whitemana, wszyscy operatorzy wy-

Za 50 lat.



Dziadek: — Pamiętam, jak wożono te cegły a byłem wtedy taki mały, jak ty.

Wnuczek: — A na co te cegły?

Dziadek: — Tu ma być wybudowany teatr miejski.

Cały sztab najbardziej uzdolnionych artystów pracował

przez 14 z rzędu miesięcy

nad realizacją tego filmu. Koszta wyniosły 1.800.000 dolarów, a Fairbanks i Mary Pickford, którzy są właścicielami wytwórni „United Artists”, gdzie filmowano „Złodzieja z Bagdadu”, włożyli w produkcję tego filmu

cały uzbierny majątek.

Nad techniczną stroną filmu czuwał brat wielkiego Douga, Robert Fairbanks.

twórni „United Artists” asystowali stale przy zdjęciach. Cały

sztab artystów-malarzy

i dekoratorów rysował projekty kostymów i dekoracji, a nad ogólnym artystycznym poziomem filmu czuwał Menzies, sława Ameryki i Irwin Martin.

Wielka ilość efektów mechanicznych, tak zwanych pospolicie „trick’ów” zawdzięcza swe powstanie pomysłom Hamp-
tona del Ruth. Przez cały czas zdjęć do „Złodzieja z Bagdadu” wszystkie siły fa-

chowe wytwórni „United Artists” były tak zaabsorbowane, że musiano przerwać pracę nad wszelkimi innymi filmami,

które w tym czasie nakrecano.

Obsada ról głównych w filmie „Złodziej z Bagdadu” stanowią istna współczesna „wieża Babel”.

Nie szczędzono największych kosztów, ażeby do charakterystycznych ról sprowadzić aktorów nawet z

najodleglejszych zakątków świata.

Bardzo ważną rolę mongolskiej niewolnicy kreuje Anna May Wong.

Chipka z pochodzenia,

Role pozostałych dwóch niewolnic odgrywają Atte Lea i Winter Blossom, autentyczne Mongołki. Czarownika na dworze władcy Mongołów odgrywa Sadakichy Hartman,

urodzony w Japonii.

Noble Johnson, który gra rolę księcia indyjskiego jest

rasowym Indianinem z plemienia Sioux. Trudną rolę księcia Mongołów objął So-Dzin, Japończyk, artysta Cesarskiego teatru w Tokio. Oprawca —

jest autentycznym murzynom z Senegalu. Ponieważ akcja filmu toczy się na Wschodzie, nie zawahano się do scen tłurowych angażować autentycznych przedstawicieli narodowości afrykańskich. Wśród 4.000 statystów większość pochodziła z Maroka, Tripolisu, Arabii, Indyi i Senegalii. Rolę trzech eunuchów powierzono autentycznym eunuchom.

sprawdzonym aż z... Abisynii.

Może będzie brzmieć paradoksalnie, lecz fakt pozostanie faktem, że w amerykańskim filmie, w amerykańskiej wytwórni na prawie 5.000 artystów i statystów jedynym Amerykaninem jest tylko... Douglas Fairbanks, właściciel wytwórni i odtwórca roli złodzieja Achmeta.

Kino RESURSA

Kilińskiego Nr. 123.

— DZIŚ —

„SANDY” (Dziesięcioro Przykazań Miłości)

Wielki dramat erotyczny w 8-actach, ilustrujący upadek i tragedię współczesnej rozszalałej młodzieży. Wielki obraz współczesny, wywierający niezaparte wrażenie, stworzone przez wielkich mistrzów filmowych

W rolach głów.: Magde Bellamy, George O'Brien.

Nad program:

„Odkopywanie grobowca Farrona”

Uwaga: Ceny miejsc we wszystkich dni na wszystkie seanse balkon 60 gr. I m. 50 gr. II m. 30 gr., III m. 20 gr.

Passe-partout w niedzielę i święta nieważne.



ARKADJUSZ AWERCZENKO.

Sposób na głupców.

Ile człowiek musi się nacierpieć z powodu głupców! Jestem przekonany, iż gdyby kogoś z nas zapytano, z kim wolałby mieć do czynienia: z głupcem czy oszustem — każdy napewno wybrałby oszusta.

W obronie przed oszustem mamy własny rozum, przytomność umysłu, spryt i spostrzegawczość, możemy wreszcie zastosować różne środki fałszu i obłudy, słowem — będzie to walka równa.

Lecz jak walczyć z głupcem?

Nigdy nie wiadomo, co on ma zamiar uczynić, czy, za chwilę rzuci się na nas z pięściami, czy też obejmie nas za szyję i zacznie całować. Któż wnikać zdoła w mroki tajemnic psychiki głupca?

Czy znacie nowe aparaty t. zw. „odku-

rzacze”. Czy widzieliście kiedy jak one pracują?

Zupełnie jak człowiek obdarzony rozumem i energią aparat taki wynajduje oazy kurzu.

Zaledwie tylko zbliży się do jakiegoś zakurzonego przedmiotu, a brud znika i po chwili przedmiot błyszczą „jaśniejszą całości”. Nie pozostawi najdrobniejszego pyłku wszystko wciąga w swe stalowe płuca.

Pewnego dnia, kiedy siedział na kanapie i spokojnie obserwował pracę tego aparatu, wszedł mój znajomy.

— Wie pan — rzekł mój znajomy. — Wczoraj zaintrygowałem kapitalnie panią Tołę...

— W jaki sposób?

— Powiedziałem jej, że widziałem pana wczoraj w towarzystwie pewnej blondyneczki... To ją tak zaciekawiło, nie ma pan pojęcia... Zaczęła mnie wypytywać, ale nie jestem przecież gługi, nic nie powiedziałem... Powiedziałam panu było bardzo wesoło...

— Kto pana prosił, żeby pan o tem mówił?

— Nikt... właściwie — nikt. Chodzi tylko o intrygę... Powiedziałam panu, że się rozpląkała, ale nie nie powiedziałem... Nie zdradziłem pana...

A odkurzacz syczał, szukając miejsc zakurzonych.

I patrząc na tę szybiową pracę pomyślałem sobie:

— Dlaczego nikt nie wymyślił takiego

aparatu do zbierania głupców? Ach, jak to dobrze byłoby złapać wszystkich głupców z naszego miasta, wciągnąć ich głęboko... Oczyszczyłoby się powietrze, lżej byłoby oddychać...

— Nie wiem sam co zrobić z temi przekłętymi pięciuset morgami! — skarżył się przedemną jeden z moich przyjaciół, który odziedziczył niedawno majątek — okolica wilgotna, moczary, lasu niema, tylko kamienie i piasek, do rzeki dwadzieścia wiorst, a do najbliższego miasta wiorst dwieście!

Poskrobałem się po głowie i zaproponowałem:

— Wiesz?... Mam pomysł!... Siadaj i pisz ogłoszenie do gazet!

Usiadł przy biurku:

— No?

— Pisz: „Sprzedaję działki ziemi w miejscowości wilgotnej, zimnej, pozbawionej wody. Lasu niema. Grunt piaszczysty. Dróg niema zupełnie, brak również pomocy lekarskiej. Najbliższe miasto w odległości 200 wiorst. Miejscowość wybitnie malaryczna. Osoby, które życzą sobie kupić powyższe działki, zechcą zwrócić się do biura sprzedaży ziemi w majątku: „Atojdi”.

— Nie rozumiem... — oburzył się mój przyjaciel. — Kto odpowie na takie ogłoszenie?... Chyba jakiś dureń!...

— Oczywiście. Ale pomyśl, jakie to będzie cudowne miejsce, gdzie zbiorą się

wszyscy durnie, tworząc doskonale dobrą ny komplet. Ziemia twoja będzie właśnie takim odkurzaczem, który oczyści za jednym zamachem miasto z głupców... Dopiero wtedy swobodnie odetchniemy...

— Ale przecież oni tam wymrą!... Szkoda!...

— Kogo szkoda?... Głupców?... Niech umierają na zdrowie!

— A co to znaczy „Atojdi”?

— Przeczytaj wspan.

— No zobaczmy co z tego będzie...

I oczywiście udało się! Do biura majątku „Atojdi” posypały się listy z zapytaniami i propozycjami kupna.

Pytania były następujące: — Czy naprawdę niema tam w pobliżu lasu?... Jeżeli to prawda, w takim razie proszę zatrzymać dla mnie cztery najwilgotniejsze morgi, gdyż często wysycha mi w gardle, a lasu nie cierpię!

Drugi jegomość pisał: — Zamawiam 10 morgów, ale najbardziej kamieniste i piaszczyste, gdyż kamienie i piasek potrzebne mi są na budowę domu. Zadatek wysyłam pocztą. Proszę raz jeszcze wziąć pod uwagę, że chodzi mi o kamienie i piasek”.

W ciągu miesiąca cały majątek „Atojdi” został wyprzedany...

Odkurzacz pracował intensywnie, bez wytchnienia...

Piekielna zemsta mechanika. Radjoaparat --- narzędziem zbrodni.

Dyrektor jednej z fabryk, produkujących radjoaparaty i przybory do nich, zginął przed miesiącem w bardzo zagadkowych okolicznościach. Przyczyna śmierci mr. Settona — takie było jego nazwisko — pozostała niewyjaśniona. Przypuszczano zrazu udar sercowy, lecz list, który nadszedł w parę dni po zgonie, kazał **przypuszczać zbrodnię.**

List ów zaadresowany do Wilfreda Settona, syna i spadkobiercy zmarłego fabrykanta, brzmiał:

„I pan umiesz wkrótce. Dopiero, gdy śmierć pochwyli cię w swe szpony, poznasz,

od kogo ona pochodzi.

To tylko dodam na pociechę, że śmierć ta będzie lekka. Nikogo jeszcze, prócz pańskiego ojca — nie wysłałem w ten sposób na tamten świat!”

Zamiast podpisu widniał **niewyraźny zygzak.**

Młody fabrykant zaniepokojony udał się do znajomego detektywa Keytona i powierzył mu rozwiązanie zbrodniczej zagadki.

Keyton energicznie zabrał się do dzieła. Zaczął od zbadania okoliczności, w jakich nastąpiła tajemnicza śmierć mr. Settona. Otóż fabrykanta znaleziono martwego przed radjoaparatem

ze słuchawkami na uszach.

Śmierć zaskoczyła go w chwili, gdy słuchał jakiegoś koncertu.

Keyton poddał dokładnemu badaniu ów aparat, zachowawszy wszelkie ostrożności. Wynikiem badań było, że czempredziej popędził do mieszkania młodego Settona i opowiedział mu rzecz zakrawającą na dramat filmowy:

Pańskie imię? „Rewolucja“.

Manja rodziców.

Rada ministrów włoskich zakazała urzędnikom stanu cywilnego zapisywania do rejestrów przy meldowaniu urodzin, imion,

nie znajdujących się w kalendarzu.

Zakaz ten wywołała manja nadawania przez rodziców włoskich dzieciom świeżo narodzonym imion fantastycznych lub tendencyjnych, jak np. Mussolini, Annunzio, Matteotti Rewolucja, Wolność, Republika, anarchja itd. co mogłoby

ośmieszać dzieci

w ten sposób nazwane, albo też sprawiać im przykrość, gdyż doszedłszy do rozumu, hołdować będą przekonaniom sprzecznym z imieniem, narzuconem przez rodziców.

—:—

Pięć kwadransów w trumnie hermetycznie zamkniętej.

Znane są i podziwiane powszechnie sztuki fakirów, którzy każą się grzebać żywcem i wstają z grobu cali i zdrowi.

Pan Paweł Heur, znany badacz objawów kataleptycznych,

poddał się oryginalnej próbie.

aby udowodnić, że człowiek, zamknięty w hermetycznej trumnie, może oddychać dość długo zawartem w niej powietrzem w ilości przeciętnej 470 litrów.

Oto

położył się w prawdziwej trumnie,

wiekło kazał, hermetycznie zamknąć tak, aby ani jedna cząsteczka powietrza nie mogła przedostać się z zewnątrz i przeleżał w niej 75 minut, to jest do czasu, gdy zaczął

odczuwać duszność.

Ponieważ trumny fakirów nie są hermetycznie zamknięte i ich lokatorzy wprowadzają się przed eksperymentem w sen kataleptyczny, nie więc dziwnego, że mogą w nich przeżyć znacznie dłużej.

Wykrył on mordercę Settona i autora anonimowego listu. Jest nim Howard Joyce, mechanik i konstruktor, który Settonowi dostarczał nowych modeli radjoaparatów. Był on cichym adoratorem miss Camden, a gdy ta została narzeczoną Wilfreda, a w dodatku stary Setton pokrzywdził go przy wypłacie honorarjum, Joyce powziął iście piekielny plan zemsty.

Ofiarował on Settonowi dwa radjoaparaty tak skonstruowane, że po nastawieniu na falę „Metropolitan opery“ prąd elektryczny o silnym napięciu przebiegał przez słuchawki

zabijając słuchacza.

Niezwłocznie wysłano detektywów w celu aresztowania Joyce'a, lecz ten na widok policji momentalnie pozbawił się życia wystrzałem z rewolweru.

Krateczki sądowe.



Mój tatuś siedział w więzieniu, a twój --- nie!... Tak synek chwalił ojca wobec rówieśników.

Pan W. pracował w pocie czoła na kawałek chleba. Dni życia upływały mu ciężko i znużenie. Jedytnym jasnym promieniem słońca był dlań ośmioletni synek Stasio. Jasny blondyn o wielkich niebieskich oczach, żywy i rezolutny niejedną chmurę spędził z czoła spracowanego ojca. Serce pana Jana przepięknie radość na myśl jakim to zuchem będzie synek jego w przyszłości.

Sądzonem było jednak panu W. doświadczyć pewnej przykrości, do której go wód dał jego ukochany synek.

NA JEDNEGO...

Pan W., człowiek zany i pracowity miał słabość do kieliszka trudno: niema lu dzi bez wad na tym padole płaczu. Nerwy ludzkie nadwyreżane ustawicznie przez ciężką nieublaganą walkę o byt wymagają zawsze jakiejś podniety.

Któreś tam soboty wstąpił pan Jan z kolegam do austerjina „jednego“. Z jednego zrobiło się kilkanaście no i jak to zwykle w takich wypadkach bywa pomie dzy współbiesiadnikami wynikło nieporozumienie, które następnie przelostoczyło się w ogólną bijatykę. Rej w tym wypadku wiodł pan W. silnie podniecony nadmierną ilością alkoholu. Epilog zaścia ro zegrał się w komisariacie a wkrótce potem pan W. stanął przed sądem, jako obwiniony o zakłócenie spokoju publicznego. Skazany został na areszt, i karę odbył.

BOMBA PEKŁA!

Uczelwy i zany człowiek bardzo sobie do serca wziął tę sprawę. Po odbyciu kary oczu na ludzi podnieść nie mógł, taki go wstyd palił, nie daj Bóg, gdy mu kto o areszcie odbytnym przezeń wspomniał: zapalał się srogim gniewem i nie zbyt bezpiecznie było stanać mu wówczas na drodze. Sporo już czasu minęło, kumoszki przestały pleść niestworzone rzeczy o kryminalne pana Jana, na ulicy przestano go palcami wytykać. Aż tu nagle bomba pekła.

Pewnego razu Staś z rówieśnikami swymi bawił się na podwórzu. Wśród najlepszej zabawy, dzieci zaczęły przekoma-

Do kancelarii burmistrza miasta Wies-Oppenheim w Badenji zgłosiły się pewnego dnia

dwie przystojne panienki,

jedna blondynka, druga zaś brunetka. Jaki był cel wizyty niewiadomo, pewnym jest tylko jedno, że uroda panienek olśniła zanego burmistrza i aczkolwiek dostojnik ten był już w latach i nieco podżyły, jednak

zagrała w nim krew,

poskoczył szybko ku drzwiom i zamknął je na klucz poczem wycisnął na buziach obu siarczyste całusy.

Panienki były oburzone tem niewczesnym karesami i wybiegły na ulicę, a wkrótce potem namiętny burmistrz stanął przed kratkami sądu.

Pięćdziesiąt marek za blondynkę, dwadzieścia --- za brunetkę. Nierozumiały wyrok sędziego.

I sąd skazał miejskiego dostojnika na zapłacenie grzywny.

— Pięćdziesiąt marek za blondynkę, a dwadzieścia za brunetkę. — Tak brzmiał wyrok

miełtościwego sędziego.

Agencja Reutersa, z której pośrednio i my tę wiadomość czerpiemy, rozniosła to po świecie, nie dodając żadnego komentarza dlaczego właściwie za blondynkę musiał biedny burmistrz tak drogo zapłacić.

W morzach świata drzemie ukryta energia dziesięćkroć większa od siły Niagary.

15 listopada w paryskiej akademii umiłojętności p. Jerzy Claude wygłosił wykład, który

wzbudził sensację

w całym świecie naukowym francuskim. Uczony ten powziął myśl wyzyskania **energii niewyczerpanej mórz.**

Srodek, jaki on w tym celu proponuje jest aż nadto prosty, bo chodzi tu jedynie o wyzyskanie różnic w temperaturze wód na powierzchni i w głębi morza.

Różnica ta jest specjalnie duża w morzach pod zwrotnikami; tam wierzchnie warstwy są niemal gorące, gdy w głębinach panuje ogromny chłód wskutek działania zimnych prądów, idących od biegunów.

Swoją teorię Claude poparł szeregiem doświadczeń, które ilustrował wykład z akademii, doświadczenia te wykonane zostały na prostym przyrządzie, składającym się z dwu naczyń szklanych zamkniętych, połączonych rurkami.

W jednym z nich Claude zagotował wodę i przekonał słuchawców, że powstała stąd para o

bardzo nieznacznej ilości

może wywołać ruch turbiny par. Według obliczeń Claude'a praca, wykonana przez parę wodną w takich warunkach równa się pracy, jaką wykonywałaby woda, spadająca z

wysokości 100 metrów.

Obliczenia te, zastosowane do wielkich obszarów wodnych, doprowadzają do **fantastycznych wprost liczb.**

Okazuje się bowiem, że morza i oceany wiążą niewyczerpane zasoby energii: dość powiedzieć, że np. 1000 metrów sześci. nych wody zimnej i ciepłej może wynieść energię

400 tysięcy kilowatów na sekundę.

Jest to siła olbrzymia, tem większa, że można z niej korzystać stale,

bo jest niewyczerpalna,

jak niewyczerpalne są zasoby wód w wszechświecie.

Urządzenia potrzebne dla korzystania z tej energii wody morskiej

są tanie,

bo koszty ich nie przenoszą urządzeń, potrzebnych dla wyzyskania wody przy

dospadach.

Claude projektuje założenie pierwszego zakładu nad morzem francuskim na wybrzeżu o większej głębokości. — Na tym terenie będą czynione pierwsze próby na większą skalę, nad wynalazkiem, który ma widoki wywołania przewrotu w życiu gospodarczym świata.

Walka z krótkimi sukniemi w Japonji. Argument dziennikarza.

Krawcy japońscy wprowadzili na pró-

be krótkie suknie.

Moda ta, jako ostatni wyraz elegancji, europejskiej, znalazła uznanie u Japonki i wkrótce zaroiły się ulice miast krótkimi sukienkami.

Stare damy i panowie wszczęli jednak gwałtowną kampanję przeciw tej „niemoralnej modzie“, która „zdeprawowała już europejskie kobiety a obecnie uczynić chce to samo z Japonkami“.

Kampanja przeciw krótkim sukniom

przybiera z dnia na dzień **ostrzejsze formy** i powoduje szereg przykrych zajść, które łagodzić muszą władze.

Thum uliczny zasypuje obelżywymi wyrazami modniście, pojawiające się na ulicach w krótkich sukniach. Najboleśnieszszy cios zadał modnym Japonkom jeden z dziennikarzy, który udowodnił w długim artykule, iż Japonkom bardzo brzydko w krótkich sukniach, albowiem

posiadają nieforemne nogi.

Ten argument spowodował pewne ostrze-

Nr. 274
Dz
Wzro
nie odzia
Niez
stawała
nie odzia
Po udzie
Bałuckim
Przechod
brawszy
wrócić n
to się to
wezwan
ratunkow
znajoma
26-l
bez stałe
wycieńcz
Po udzie
wraz z d
miejskiej
August
lokatoran
nia; pomi
Z chwila
niakowski
została z
dów. To
dłotek. K
dwóch po
nowicie
dla specj
powiednio
Bacz,
szy owe
W dniu w
Tuszyński
A. WE
Taj
Po chy
Siebie; w
by, ręce
nie zignor
Lanego.
— Zatu
Aptokanie
lerne for
wiedliwia
— Nie
odparł Li
był na to
wważa się
który nie
kich skrup
im kraju n
Lane u
— Jeste
pan i uwa
wważa się
godnego d
Lionell
nał przed
tu w góre

Dzień w Łodzi.

—S:—



Głód pokonał człowieka. Nieszczęśliwa matka.

Wczoraj wieczorem ulica Zgierska, sunęła wolnym i chwiejnym krokiem, biednie odziana kobieta

z niemowleciem na reku.

Nieznamąca w pewnych chwilach przy stawała i głosem płaczącym domagała się od przechodniów pomocy. Zniechęcona wreszcie ciągłymi odmowami powlokła się dalej. Kroki jej stawały się coraz chwiejniejsze. W pewnej chwili tuż przy Bałuckim rynku kobieta

padła na zabłocony bruk.

Przechodnie pośpieszyli jej z pomocą i zabrawszy z jej rąk dziecko, starali się przywrócić nieznamącej przytomność. Okazało się to bezskuteczne wobec czego zawezwano karetkę miejskiego pogotowia ratunkowego. Lekarz stwierdził, że nieznamąca, którą okazała się

26-letnia Walentyna Pietrzak.

bez stałego miejsca zamieszkania, padła z wycieńczenia spowodowanego głodem. Po udzieleniu pomocy bezdomnej matce wraz z dzieckiem przewieziono do zbiorni miejskiej w stanie bardzo osłabionym.

Dekorator plotek.

Skutki zerwanej przyjaźni.

August Bacz i Jan Woźniakowski byli dekoratorami domu przy ulicy 6-go Sierpnia; pomiędzy nimi panowała wprost

idealna zgoda.

Z chwilą jednak przeprowadzenia się Woźniakowskiego na sąsiednią ulicę przyjaźń została zerwana z niewiadomych powodów. To nagłe zerwanie zrodziło wiele plotek, które kolportowali znajomi obywateli poważniejszych. Jeden z nich a mianowicie Woźniakowski plotki te jeszcze, dla specjalnych tendencji upiększał odpowiednio.

Bacz, któremu często objęły się o uszy owe obelgi, postanowił

zapobiec złemu.

W dniu wczorajszym przechodząc ulicą Tużyńską Bacz spotkał Woźniakowskie-

go i stanowczo zaczął się domagać od niego odwołania rzucanych nieogłędnie oszczerstw. Woźniakowski kategorycznie odmówił. To dało powód do sprzeczki, w czasie której krewni Woźniakowski zadał przeciwnikowi

kilka ran,

jakimś tępym narzędziem, poczem uważając porachunki za skończone oddalił się. Do srode poturbowanego Bacza, zawezwano pogotowie ratunkowe. Lekarz po nałożeniu opatrunków pozostawił poszkodowanego na miejscu w stanie zadawalnym. Powiadomiona o zajściu policja zajęła się bliżej osobą awanturzysty Woźniakowskiego. Epilog porachunków osobistych rozegra się przed kratkami sądownymi.

Pretendent do ręki zamożnej wdówki.

Przykre otrzeźwienie.

Fajga Szimfeldowa, 22-letnia mężatka, zamieszkała w Szadku, już po roku szczęśliwego pożycia

utraciła męża,

który w podróży uległ nieszczęśliwemu wypadkowi. Rozpacz pani Fajgi nie miała granic.

Czas ukoił wreszcie boleść wdowy. Szimfeldowa zajęła się prowadzeniem odziedziczonego po mężu sklepu korzennego znajdującego się na przynajmniejnej ulicy miasteczka tuż obok rynku.

Natura obdarzyła Szimfeldową nrodą i niezwykłym temperamentem, to też miała zastępy adoratorów. Młoda wdówka niektórych z nich specjalnie wyróżniała.

Taki stan rzeczy uwagał płotkarzy do rozśiewania pogłosek o

bliskim zamążpójściu wdowy.

Pewnego dnia miejscowe kumoszki zostały poruszone wypadkiem niesłychanej wagi. Bo oto do sklepu wdowy przyjechało z Łodzi dwóch mężczyzn. Byli to: swat i kandydat do stanu małżeńskiego. Tak prawdę powiedziawszy to ogólnie nie wierzono w powtórne zamążpójście wdów ki, skoro jednakże ona sama zakomunikowała o tem bliższym znajomym, wszyscy dziwowali się temu, że jak może szanująca się kobieta w tak krótkim czasie po śmierci męża zdecydowała się na coś podobnego.

Swat Moryca Sochaczowera przedstawił Fajdze za przemysłowca łódzkiego. Po kilku dniach znajomości z

ponętą wdówką

jedynym życzeniem Moryca było jaknajszystsze zlikwidowanie spraw Szimfeldowej w Szadku i wywiezienie jej do Łodzi. Wdowa rozkochana w Morycu i jego elegancji zdecydowała się chętnie na wyłożone propozycje i ślub.

Szybka i nieogłędna decyzja Szimfeldowej okazała się nieobliczalna w skutkach. Mając na celu przyspieszenie ślubu wdowa sprzedała sklepiku powierzyła

przyszłemu mężowi.

który z powierzonej mu sprawy wywiązał się znakomicie, i interes, ze znajdującym się w nim towarem sprzedał za 4.000 złotych, przyczem połowę należności otrzymał w wekslach. Po skutecznieniu sprzedaży nie już nie stało na przeszkodzie i narzeczeni wyjechali do Łodzi.

Tu dopiero rozpoczęły się dla Szimfeldowej przykre niespodzianki już w ciągu przyszy małż zaczął zdradzać dziewczynę niepokoju. W Łodzi zamiast pójść do rabinatu lub do przygotowanego dla nich miesz-

szkania Sochaczower zawiózł panią Fajgę do podrzednego hotelu. tłumaczac jej ten krok pewnym trudnościami finansowymi. Po pewnym czasie przeprosił ukochaną, wyszedł z pokoju i... więcej nie wrócił.

Dni kilka czekała na powrót przyszłego męża Fajga i dopiero w dniu wczorajszym zrozumiała, że padła ofiara oszusta. Znalazła się w położeniu bez wyjścia. Bez domu i pieniędzy narażona w dodatku na plotki. Ale znalazła szybko wyjście z tej kłopotliwej sytuacji.

Uściła rachunek hotelowy, powiadomiła policję, poczem udała się do za miasto i

targnęła się na życie.

Lekarz stwierdził otrucie kwasem solnym i po udzieleniu pomocy odwoził desperatkę do Zbiorni miejskiej w stanie bardzo osłabionym.

Obrażony honor pijaka.

Trzy uderzenia pięścią.

Pan Stefan Kiciński, zamieszkały przy ulicy Żeromskiego 46, z nudów wyszedł przed bramę swego domu i oparł się o mur obserwowal przechodniów.

W pewnej chwili pan Stefan ujrzał toczącego się zdala, z piosenką na ustach podchmielonego mężczyzne.

Pijanego śpiewaka w momencie gdy przechodził koło bramy Kiciński obdarzył złośliwym epitetem. Natychmiast śpiew ucichł; pijany mszcząc się za zniewagę uderzył go w twarz. Poczwszy obcą dłoń

na swojej twarzy pan Stefan ruszył do ataku.

Wówczas pijany trzema uderzeniami pięści powalił go na ziemię, poczem z piosenką na ustach poszedł dalej.

Pan Stefan podniósłszy się z trudem udał się na stację Pogotowia, gdzie dyżurny lekarz

udzielił mu pomocy;

stamtąd poszedł do komisariatu policji i zameldował o swojej przygodzie.

A nie stawiaj w kącie harmonji!

Kosztowny odpoczynek w restauracji.

Pan Stefan Podkuliński, lubił dwie rzeczy: wódkę i swą harmonję na której w chwilach wolnych od zajęć lubił wygrywać rozmaite piosenki. W dniu wczorajszym po „koncercie“ u znajomych wracał pan Stefan do domu. Przechodząc ulicą Karolewską

wstąpił do restauracji.

Szczerem zamiarem Podkulińskiego było wypicie jednego kieliszka, że jednak lokal świecił czystością i był zaopatrzony w znakomite trunki przeto przedłużył swój pobyt i postawiwszy harmonję w kącie ciągnął z butelki. Instrument pozostawiony na lasce losu zainteresował czyjes ręce; dość że zniknął z kąta jak kamfora.

Spostrzegłszy kradzież pan Stefan z pomocą właściciela restauracji rzucił się na poszukiwanie

skradzionego instrumentu.

„Trzyrzędówka“ przepadła jednak bez

śladu. Zrozpaczony tą sirałą p. Stefan udał się do VI komisariatu policji i zameldował o kradzieży. Czy złodzieja znajda? — niewiadomo.

KINO Dom Ludowy ul. Przejazd 34.

Dziś! — — Dziś!
Ten, którego biją po twarzy (Lzy blazna).
Potężny dramat zbolalej duszy, ukrytej pod maską śmiechu. W roli głównej słynny artysta Lon Chaney

Ceny miejsc: W dniu powszednie na wszystkie seansy, zaś w sobotę, niedzielę i święta od godz. 2 1/2 do 3 1/2 po południu I m. 60 gr. II m. 30 gr. III m. 20 gr.
W soboty, niedziele i święta od godz. 3 1/2 po poł I m. 80 gr. II m. 40 gr. III m. 30 gr.

A. WEIGALL. 17) Tajemnice Kairu.

POWIEŚĆ.

Po chwili wróciła mu zwykła pewność siebie; włożył z powrotem cygaro w zęby, ręce wepchnął do kieszeni i bezczelnie zignorował wyciągniętą ku niemu dłoń Lanego.

— Żaluję bardzo, że nasze pierwsze spotkanie musiało przybrać tak nieprzyjemne formy — zagadnął Lane z usprawiedliwiającym uśmiechem.

— Nie byłem zupełnie przytomny — odparł Lionell wyniośle — powinien pan być na to zwrócić uwagę. U nas w Anglii uważa się za hańbę, zaczepiac człowieka, który nie jest chwilowo poczytalny; takich skrupułów widocznie panowie w swoim kraju nie mają.

Lane uśmiechnął się.
— Jestem takim samym Anglikiem, jak i pan i uważałem, że w całym świecie uważa się za zaczepianie kobiet za coś niegodnego dzentelmena.

Lionell przesadził się na fotel, wyciągnął przed siebie nogi i dmuchnął kłab dymu w górę.

— Zawsze uważałem pana za Amerykanina, mimo, że pan należy do rodziny Lane. Pańska matka była przecież Amerykanką i o ile mi opowiadano, pan również wychował się w Stanach Zjednoczonych. To jest dostatecznym wyjaśnieniem, dlaczego pan uważał się za uprawnionego do napadania człowieka, który nie mógł odpowiadać za swoje postęпки.

— Wcale pana nie napadałem — odparł Lane ze spokojnym uśmiechem — potrząsnąłem pana tylko i uczyniłem to znowu, jeżeli pan nie zacznie natychmiast i naczej do mnie przemawiać.

Lionell zbity z tropu, wpatrywał się przez chwilę w swego kuzyna, poczem tonem łagodniejszym nieco, rzekł:

— Niech pan usiądzie i opowie, co pana właściwie do mnie sprowadziło.

Lane ujął krzesło i przysunął je blisko Lionella.

— Zachował się pan wczoraj wieczorem jak awanturnik — rzekł bez gniewu — i dla mnie, fakt, że pan był podchmielony, nie jest żadnym usprawiedliwieniem.

— A pan tak postępował, jak gdyby Lizetka była pańską własnością — zawołał Lionell, zrywając się ze swego miejsca. — Ona należy do naszego pułku, pro-

szę to przyjąć do swej wiadomości.

— Panna Lizetka zaszczepiła mię zgodą na spożycie zemną kolacji — odparł Lane, na którego czołe pojawiła się groźna zmarszczka. — Pozostawmy więc tę sprawę na uboczu.

Szyderczy śmiech, jakim Lionell powitał słowa swego kuzyna, wywołał taki gwałtowny odruch ze strony Lanego, że Lionell przerażony skoczył do dzwonka.

— Jeżeli pan poważy się podnieść na mnie rękę — rzekł ledwo panując nad sobą — zaalarmuję wartę i każę pana wyrzucić na ulicę.

Lane wybuchnął śmiechem.

— Niechże się pan nie boi; jeżeli pan przestanie mówić o wczorajszym wieczor nem zajściu, możemy spokojnie przejść do omówienia naszych spraw rodzinnych, o co przecież chodziło.

Lionell usiadł po chwili namysłu z powrotem w fotelu, Lane zaś napchał fajeczkę tytoniem i ostrożnie ją zapalił, nie dając się wytrącić z równowagi wykrzyknikami kuzyna.

— Czy pan przyszedł po pieniądze — zapytał Lionell. — Zgóry panu zapowiadam, że pan nic nie otrzyma. Pan został wprawdzie wymieniony w testamentie

mego ojca, ale on dla pana nic nie pozostawił.

— Pański ojciec przesłał mi w zeszłym roku, krótko przed swoją śmiercią, urzędowo poświadczony odpis swego testamentu, odparł Lane spokojnie.

— Taak?... — Badawcze spojrzenie Lionella wykazało nagły niepokój. No tak, mój stary miewał rozmaite dziwaczne pomysły. Ale ta wiadomość brzmi nieco fantastycznie. Pański ojciec był wprawdzie jego bratem, ale o ile ja wiem, stryj umarł już bardzo dawno, a matki pańskiej prawie nie znałem... a pan sam był mu również obcym.

— Przed czterema laty spotkałem pańskiego ojca, a mego stryja w Indjach. Powlaliśmy razem i zaprzyjaźniliśmy się szczerze. Później spotkałem go w Anglii.

Na chwilę zapanowało kłopotliwe milczenie, potem Lionell z uprzejmym nieomał uśmiechem wskazał na butelkę whisky i zapytał tonem, który miał symulować gościnność:

— Może pan pozwoli lyk?...

— Nie, dziękuję.

— Czego pan w takim razie u diabła u mnie szuka?

K. C. B.

MLECZNA SPRAWA.

Zgraje oszustów i trucielei żyją kosztem kieszeni i zdrowia konsumenta.

Czy niema na to rady?

Mleczna sprawa... Tytuł dziwny nieco, tembardziej, że jest to sprawa nietylc mleczna, ile ciemna — bardzo ciemna nawet...

ODWIECZNY FERMENT WŚRÓD ŁÓDZKICH GOSPODYNI.

O co właściwie chodzi? O to, że mamy w Łodzi ciągle nowe zwyczaje cen mleka i innego nabiału z jednej strony, a coraz gorsza jego jakość z drugiej. Wśród gospodyń łódzkich panuje stały, chroniczny ferment na tem tle, bowiem nabiał zajmuje, ze względu na swe ceny, spore miejsce w budżecie rodzinnym, a tymczasem — niefalszowane mleko należy w Łodzi poniekąd do rzadkości... Również śmietanę, masło, ser zamienia chciwość niesumiennych handlarzy w truciznę!

NEGODZIWOŚĆ I OSZUSTWA.

Zbierane mleko, zasypane jakimś burzą cym proszkem, nazywa się śmietaną. Co do masła — łódzcy handlarze są mistrzami w zaprawianiu go najobrzydliwszymi ingrediencjami. Olbrzymie ilości sztucznych tłuszczów (ceres, kumerol i t. p.) zapaskudzają ten tak ważny środek spożywczy... W dziedzinie tej panuje pełno niegodziwości i oszustwa, chociaż czynniki władzy starają się wytepić je, jak i gdzie mogą...

POBIELANA WODA I JEJ CENY.

Za litr mleka płać jedna gospodyni 60 groszy — w sklepiku... Drugiej przynoszą ten produkt do domu, licząc litr po groszy 50... Trzecia płać „chętnie” aż 65 groszy, bo zato jest prosto od krowy...
I tu, i tam dałoby się, oczywiście, bez wielkiej fitygi, jedynie przy pomocy tak zw. laktometru, skonstatować, że w produkcie tym jest tyle wody, iż zasługuje on raczej na nazwę pobelanej wody, niż mleka...

KTO WINIEN?

— Skonstatawałam przy pomocy laktometru — opowiada nam jedna z gospodyń łódzkich — 45 proc. wody w mleku! Zagroziłam zameldowaniem władzy wsu tek czego właściciel sklepu spożywczego przybiegł do mnie, zaklinając, abym tego nie robiła, że winę za fałszerstwo ponosi nie on, tylko właściciel krow, który jemu mleko dostarcza. Uroczyście zapewnienia, przysięgi i t. d. tymczasem skończyły się na tem, że przestałam brać mleko w tym sklepiku, przenosząc się do innego...
Boviem — mimo przysięgi i zapewnienia — mleko było nadal, choć w mniejszym stopniu „chrzczone”, a ja — nie wiem ostatecznie kto winien...

DLA KONSUMENTA REZULTAT TEN SAM...

Warto tu nadmienić, że zwalenie winy na właściciela krow jest ze strony właściciela mleczarni i sklepików wogóle, przy zatargach na tem tle, stale praktykowane... Kto jest w rzeczywiście winien? Dla konsumenta winnaby ta sprawa być obojętna, bowiem dla niego jest rezultat ten sam, niezależnie od osoby winowajcy.

KIEDYŻ TO JEDNAK SIĘ SKOŃCZY?

W obecnych czasach, gdy każdy grosz waży ciężko na budżecie gospodarstwa domowego, liczne sfery oszustów i trucielei wydrwiwiają przy pomocy oszukańczych manipulacji olbrzymie sumy z masy konsumentów, śrubując nadmiar ceny niewspółmiernie do warunków rynku i ilości produkcji i nabijając sobie kabzę kosztem naszego zdrowia...

Litr mleka kosztuje nibyto 50 — 60 groszy, ale — gdyby z tego litra wydobyć czyste mleko, to byłoby go nieraz nie więcej niż... pół litra, zatem rzeczywista jego cena wynosi więcej niż 1 złoty... Masło, po uwolnieniu go od różnych „przyrostków”, wyniosłoby również niezawodnie conajmniej z 10 złotych za kilo... Trujemy się, miast się odżywiać i pozwalamy, aby kosztem naszych żołądków i naszej kieszeni dorabiali się nieuczciwi spekulanci...

I nie pomagają tu ani niezliczone protokoły policyjne, ani intensywna działalność Urzędu do badań artykułów spożywczych.

Nic nie pomaga, a jednak — kiedy to się skończy? — kiedy to faun.

Uspokoila go.



Szвец: — Już poraz dziesiąty przychodzę do pana po pieniądze za buty — i to na trzecie piętro...

Pokojówka: — Uspokój się pan! Państwo od pierwszego przeprowadzają się na parter.

Urządnik magistracki, żona robotnika i handlarzka usiłowali wczoraj odebrać sobie życie.

Ofiara alkoholu.

W dniu wczorajszym około godziny 8 wieczorem w mieszkaniu rodziców przy ulicy Ogrodowej 26 usiłował pozbawić się życia 18-letni Jan Wolczyński, urzędnik magistracki.

Desperat wypił znaczną dozę jodny. Zawezwany lekarz pogotowia ratunkowego udzielił mu natychmiastowej pomocy i po przepłukaniu żołądka pozostawił na miejscu w stanie b. osłabionym. Powodu usiłowania samobójstwa nie ustalono.

W mieszkaniu własnym przy ulicy Wysockiej 36 targnęła się na życie 30-letnia Józefa Solecka, żona robotnika.

Solecka napiła się karbolu. Zawezwano karetkę pogotowia kasy chorych, którego lekarz, po zastosowaniu odpowiednich środków odwiózł Solecką w stanie ciężkim do szpitala miejskiego w Radogszczu.

W mieszkaniu znajomych przy ulicy Aleksandryjskiej 15 usiłowała pozbawić się życia przez napięcie się nieznaną trucizną 38-letnia Rojza Gęś, handlarzka, zamieszkała przy ulicy Żórawiej 6. Desperatkę po udzieleniu jej pomocy, pozostawił lekarz pogotowia ratunkowego na miejscu w stanie bardzo osłabionym.

Dzisiaj nad ranem w bramie domu przy ulicy Piotrkowskiej 68, znaleziono nieprzytomną kobietę. Zawezwano pogotowie ratunkowe, którego lekarz stwierdził otrucie, spowodowane nadmiarem użytego

alkoholu.

I po udzieleniu pomocy odwiózł ofiarę do Zbiorni miejskiej. Nieznaną okazała się 32-letnia Izabela Najman, bez stałego miejsca zamieszkania.

Zrabowana żywność.

Okradzenie bezrobotnego na szosie.

Z Łęczycy donoszą:

W dniu wczorajszym pomiędzy godziną 5 a 6 po południu na odcinku szosy Łęczycy — Krośnice, niedaleko wsi Rzedków gminy Marszew, powiatu łęczyckiego

obrabowano łodzianina

34-letniego Stanisława Marcinkowskiego, zamieszkałego przy ulicy Napiórkowskiej. Marcinkowski, robotnik fabryczny, na skutek przeprowadzonej ogólnie redukcji, nie mogąc wyżywić licznej rodziny z zapomogli dla bezrobotnych, wystąpił się o kilkudziesięciuzłotową pożyczkę i handlował, skupując po wsiach nabiał.

Krytycznego wczorą Marcinkowski wracał szosa do Łodzi, obciążony dwoma ciężkimi koszami nabiału. W chwili kiedy łodzianin dochodził do Rzedkowa, z przydrożnego rowu

wyskoczył jakiś opryszek i jakimś topem narzędziem uderzył Marcinkowskiego kilkakrotnie w głowę. Łodzianin

stracił przytomność i upadł na ziemię. Skorzystał z tego zło-

czyńca i ścignawszy mu z pleców kosze, zawierające produktów na sumę około 150 złotych zbiegł w niewiadomym kierunku. Nie przytomnego Marcinkowskiego znaleźli przejezdni i docuciwszy go odwieźli do Łęczycy.

Powiadomiona tamtejsza policja zarządziła pościg, w rezultacie którego aresztowano kilku osobników, poszlakowanych silnie o dokonanie rabunku. Stan pokaleczonego Marcinkowskiego jest zadawalniający.

Groźny bunt Indian.

Waszyngton 24. 11. 26. Agencja K. B. Indianie doprowadzeni do ostateczności krzywdzącą polityką komisji w Waszyngtonie, powstałi zbrojnie przeciwko białym, rabując ich mienie i dobytek.

Jeżeli Prezydent nie położy kresu tym napaściom, wyniknie nowa wojna z czerwonoskórymi „Bitwa pod Lincolnem” od dziś w kinie „CZARY”.

Zmasakrowane szczątki ludzkie na szynach.

Śmierć 8-letniej dziewczynki pod tramwajem.

Łódź, 25 listopada.

W dniu wczorajszym około godziny 10 po południu liczni przechodnie ul. Rzgowskiej, powracający tłumnie z pracy byli świadkami

okropnego wypadku,

który miał miejsce przed domem Nr. 45. Od krańcowej stacji zbliżał się w szybkim tempie tramwaj Nr. 11. W chwili gdy tramwaj mijał wspomniany dom przez jednego z przechodniów

mała dziewczynka.

Znalazłszy się na szynach

potknęła się i upadła

tuż pod nadjeżdżający tramwaj. Dość znaczny spadek uniemożliwił motorniczemu wstrzymanie wagonu. Dziewczynka zniknęła pod kołami. Skoro tramwaj zatrzymał się, świadkowie unieśli wagon, z pokół którego wydobyto zniekształcone zupełnie, opływające krwią

zwłoki dziewczynki.

Koła tramwajowe obcięły nieszczęśliwemu dziecku nogi i ręce. — Tragicznie zmarła dziewczynka okazała się 8-letnią Janina Wiszczak, córka robotnika, zamieszkała w Chojnach przy ulicy Podmiejskiej 17. Nieszczęśliwe dziecko

powracało do domu ze szkoły.

Zmasakrowane zwłoki przewieziono do prosektorjum miejskiego przy ulicy Łąkowej.

Fatalny strzał o świcie...

Usłuzni krewni.

Z Sieradza donoszą: — Niezbyt zamacona cisza. Nawet stróże nocni po całonocnym uciążliwym urzędowaniu rano, w półmroku sunie drogą patrol policyjny.

Z oka nie spuszcza upatrzonej zdobyczy Klusownik! „Postrach dzicyzny na całej okolicy.”

— Stój rozlega się w pewnym momencie. „Tropiony” drgnął a potem rzucił się do ucieczki. Pędził w stronę wsi. Patrol za nim. Klusownik wpada między zabudowania i... ginie z oczu...

Patrol policyjny za nim. Wtem w budowlaniach Jana Nizia

rozlega się strzał i wypada uciekinier, ale już bez broni. A w domu Nizia straszny obraz. Niż krwią zbrzydany.

Dłoń i kiść reki rozszarpana.

Krwia ocieka również jego żona, raniom strułem.

Sledztwo... Niż przyznaje się, że przechwilał wpadł tu jego szwagier i oddał mu dubeltówkę do przechowania. W pośpiechu, jak zwykle bywa.

dubeltówka „sama” wystrzeliła...

Fatalny koniec. Strzelbę, znalezione pod pryciesią obory, odebrano. Zawodowy klusownik odpowie przed sadem, a złośliwi szwagrowie będą mieć

nauczke na całejście.

Nie zawiesił flagi i stracił życie.

Upadek z dachu.

Z Sieradza donoszą:

Funkcjonariusze pocztowi zajęci zawieszaniem flagi państwowej na dachu pocztowni usłyszeli nagłe

mrozący krew w żyłach krzyk.

któremu towarzyszył

gluchy łoskot upadającego ciała.

W minucie później na podwórzu z drzewa z żeniem spostrzegli jednego ze swych kolegów, Alfonsa Brozdowskiego (lat 24) leżącego bez ducha na ziemi. Jak się okazało, Brozdowski zajęty

mocowaniem drzewca sztandaru

w specjalnie przeznaczonym na ten cel żyzku, nagle pośliznął się i stracił równowagę runął z dachu na twarde

ta ziemię. Nieszczęśliwy

zmarł w drodze do szpitala.

Służacy biurowy lat około 18 potrzebny do p. służ. Zgłoszenia: S. B. P. „Orbis” Andrzejka między godziną 8 a 9 wieczorem.

SPORT.

**Dzień biegów lekko-atletycznych w parku Ł. K. S.
Pożądanym jest udział pań.**

(C-S). Od kilku miesięcy w każdą niedzielę na boisku Ł. K. S. staraniem sekcji lekko-atletycznej Ł. K. S. odbywają się na wzór zagranicy dni lekko-atletyczne, rzutów, biegów, skoków i t. p., dostępne dla wszystkich chętnych, specjalnie dla niezrzeszonych. Dnie te mają na celu zachęcenie młodzieży do uprawiania sportu lekko-atletycznego, jak również do wybrania zdolniejszych zawodników, którzy pod okiem instruktorów mogliby lekko-atletykę uprawiać w klubie. Dotychczas urządzane dni przyniosły organizatorom pełny sukces; w najbliższą niedzielę

le mimo oficjalnego zamknięcia sezonu lekko-atletycznego w Łodzi, Ł. K. S. urządza na swym boisku „Dzień” biegów lekko-atletycznych o następującym programie: bieg 400 mtr. dla młodzików (1 okrążeń toru), bieg 800 mtr. dla młodzików (2 okrążeń toru) oraz bieg dla długodystansowców 3.000 mtr. (8 okrążeń toru).

Zapisy przyjmuje sekretarz Ł. K. S., względnie kierownik biegów p. A. Korasz, na boisku w dniu biegów.

Do biegów mogą stawać również i panie. Początek o godz. 10 rano.

**Nowe mecze siatkowe i koszykowe.
Najciekawsze spotkanie.**

(C-S). Dowiadujemy się, że na zasile funduszy samopomocy szkolnej gimnazjum im. ks. Skorupki (Oświata) w sali Gimn. Niemieckiego w sobotę, dnia 27 b. m., odbędą się o godz. 5 po poł. następujące ciekawe spotkania w piłkę siatkową i koszykową: 1) w koszykówkę: „Hertha” — Reprezentacja Pabjanic, 2) w siatkówkę: Mistrz Łodzi „Oświata” — Szkoła W

śniewskiego, 3) Miejska Handlówka — Gimn. Kopernika, 4) Gimn. p. Prysewicz — Państwowa Szkoła Handlowa Żeńska. Spotkania te, ze względu na dobór drużyny zapowiadają się nadzwyczaj ciekawie. Najwięcej emocjonującym spotkaniem będzie mecz reprezentacji Pabjanic z Łódzką drużyną „Hertha” w koszykówkę.

**Dalsze gry o mistrzostwo Łodzi w kl. „C”.
Ł. K. S. III — Burza.**

(C-S). Dowiadujemy się, że Wydział gier i dyscypliny LZOPN wyznaczył na ostatnim swym posiedzeniu dalsze następujące gry o mistrzostwo Łodzi w piłkę nożną dla kl. „C”, które odbędą się w

niedzielę dnia 28 listopada r. b.: W Pabjanicach: ŁKS III — Burza i w Zgierzu: Concordja (Piotrków) — Sokół (Zgierz). Zawody odbędą się o godz. 11.30 rano.

**Ostatnie podrygi piłki nożnej.
Polonia --- Turyści.**

(C-S). Jak się dowiadujemy, zarząd Kl. Turyistów, czyli starania w celu zakontraktowania „Polonii” która w najbliższą niedzielę rozgrywa zawody decydujące o tytule mistrza Polski z K. S. „Pogoń” we Łwowie. Jeżeli Polonia meczem z Pogo-

nią nie zamknie swego sezonu piłkarskiego zawody odbędą się w Łodzi w dniu 5 grudnia r. b., t. j. w tym samym terminie, w którym ŁKS zakontraktowaną ma na Łódź. Legie warszawską.

**Czy dostaną?...
Subwencja dla Ł. Z. O. P. N.**

(C-S). Jak się dowiadujemy Łódzki Oregowy Związek Piłki Nożnej skierował do władz miejskich w Łodzi, prośbę o przyznanie związkowi kilku tysięcy zło-

tych subwencji w celu umożliwienia związkowi szerszego rozwoju sportu tak w Łodzi jak i na prowincji.

**Plebiscyt klubów rozstrzyga o sowieckim teamie.
Oryginalny system zestawiania reprezentacji.**

Sportowy świat sowiecki zajął się w ostatnim czasie sprawą, która bezwątpliwnie powinna wzbudzić zainteresowanie w sportowych kręgach „burżuazyjnych” krajów. Sposób zestawiania krajowej reprezentacji piłkarstwa sowieckiego — oto kwestja, na tle której doszło w Sowietach do zacietej walki między zwolennikami różnych sposobów rozstrzygnięcia tej sprawy.

nia przez kapitana związkowego, lub też przez specjalnie wyznaczoną w tym celu komisję, spotkały się w Sowietach z ogólną krytyką i — po dłuższych sporach uznano je za niedopuszczalne, jako antydemokratyczne i przeciwne zasadom piłkarstwa sowieckiego. Oto sprawę tę rozstrzygnięto w drodze głosowania nad całym personalnym składem reprezentacji, przy czym z prawa wyborczego (czynnego) korzystają wszystkie kluby i drużyny piłkarskie, należące do wszechsowieckiego związku piłkarskiego.

Magiczna siła cyfr.

Znaczenie siódemki, trójki i dziewiątki.

Wiarą w świętość siódemki pochodzi prawdopodobnie ze staroegipskiej mitologii, która — jak wiadomo — wywarła silny wpływ na religijność. W Piśmie Świętym Starego Testamentu siódemka odgrywała doniosłą rolę, poczynając od siedmiu dni stworzenia, które się stały siedmioma dniami tygodnia. Noe zabrał do arki po siedem par zwierząt czystych. Po siedmiu miesiącach arka zatrzymała się na górze Ararat. Co siedem dni Noe wysyłał gołębia z arki. Jakób ubiegał się siedem lat o Leę i siedem lat o Rachele. Faraonowi śniło się siedem krów chudych i tyleż tłustych. Mityka siódemki przeszła i do tradycji chrześcijańskiej. W Objawieniach św. Jana czytamy w księdze o siedmiu pleczeniach, o siedmiu głowach bestji apokaliptycznej, o siedmiu aniołach, o siedmiu pojazdach itp. Znana jest legenda o „siedmiu braciach śpiących” o siedmiu cudach świata, o siedmiu mędr-

cach. Rzym jest zbudowany na siedmiu pagórkach. Natomiast w tradycji indo-aryjskiej trójka i dziewiątka zajmują miejsce naczelne. Tydzień staro germański miał nie siedem, ale dziewięć dni. W starych skandynawskich legendach mówią o mężczyznach, którzy raz na dziewięć dni stają się kobietami, albo wilkołakami. Znały jest ogólnie ludowy przesąd, że od ukaszenia wściekłego psa można zachorować po dziewięciu dniach, po dziewięciu tygodniach lub nawet po tyłuż miesiącach. Wreszcie po dziś dzień cyganki chcą odegrać czarownicę, wypowiadają następujące zaklęcie: — Bodajś dziewięć lat nie ruszyła się z miejsca, na dziewięć lat okulała, przez dziewięć lat cierpiała głód i pragnienie, dziewięć lat nie znała miłości! Po przeżyciu swych czterech fatalnych dziewiątek wyklęta czarownica sama stanie się stara dziewiątka, której już nie wiele będzie się należało.



Gwałtowna zwyżka franka francuskiego zaniepokoiła Poincarę, albowiem może ona podciąć francuski eksport. Dzięki interwencji rządu na giełdzie paryskiej udało się „hausse” wstrzymać. — Na rycinie gmach giełdy w Paryżu.

Zagraniczny rynek pieniężny i towarowy.

NOTOWANIA ZŁOTEGO POLSKIEGO
Za 100 złotych: Londyn 43.50, Zurych 57.50, Berlin 46.21—46.69, wypłata na Warszawę 46.42—46.66, na Poznań 46.42—46.66, Gdańsk 56.97—57.11, wypłata na Warszawę 56.97—57.11, Wiedeń czeki — 78.23—78.73, banknoty 78.30—79.30, Praga 374.75, Ryga 59.00.

— 63, marzec 12.76 — 77, maj 12.86 — 89, lipiec 13.01.
Liverpool, 24. 11. Bawełna. Otwarcie: Styczeń 6.74, marzec 6.81, maj 6.90, lipiec 6.99. Zamknięcie: Listopad 6.96, grudzień 6.68, styczeń 6.74, luty 6.76, marzec 6.81, kwiecień 6.84, maj 6.90, czerwiec 6.94, lipiec 6.99, sierpień 7.03, wrzesień 7.05, październik 7.07.
Brema, 24. 11. Bawełna 14.14.

ZAGRANICZNY RYNEK PIENIĘŻNY I TOWAROWY.

Londyn. Nowy Jork 4.84 29/32 — 4.84 1/16, Holandia 12.13, Francja 138.12, Belgia 34.86.5, Włochy 114.62, Niemcy 20.43.75, Szwajcaria 25.4 5/8, Dania 18.21, Szwecja 18.17.75, Norwegia 19.00, Helsingfors 192.50, Praga 163.62, Wiedeń 34.40, Warszawa 43.50.
Paryż. Londyn 138.80, Nowy Jork 28.50, Belgia 397, Szwajcaria 550.
Zurych. Paryż 17.90, Londyn 25.15 1/4, Nowy Jork 5.18, Berlin 123.40, Wiedeń 73.10, Warszawa 57.50, Budapeszt 0.72.60, Bukareszt 2.85.
Gdańsk. 100 złotych 56.97 — 57.11, czek na Londyn 24.98 1/4, telegraficzna wypłata na Berlin 122.127 — 122.433, na Warszawę 56.97 — 57.11.
Nowy Jork. Londyn za 1 funt szterl. 4.84 15/16, Paryż 3.52, Bruksela 13.91, Berlin 23.73 1/4.

NA GIEŁDZIE ZBOŻOWEJ PANUJE NA DAŁ TENDENCJA WYBITNIE ZNIŻKOWA.

Warszawa, 25. 11. W prywatnych transakcjach zbożowych widoczne było od początku załamanie się sytuacji. Ceny pod wpływem ukończenia robót polnych na prowincji, a tem samem większej podaży, osłabły dość poważnie. Dotyczy to wszystkich gatunków ziarna w większym lub mniejszym stopniu. Trzy mały się stosunkowo najmocniej, ceny owsa, którym obracano po 34.50 zł., pszenica robiono po 51 — 51.50 zł., zależnie od gatunku i stacji załadowania. Największy popyt panował na żyto.

którego podaż była dziś w zupełności wystarczająca. Przewidywania odbiorców, którzy w miarę możliwości wstrzymywali się od kupna, opierały się głównie na wysokich cenach krajowych w stosunku do zagranicy, wobec czego dalsza niżka cen jest niunikalna. Notowano za 100 kg. fr. stacja załadow.: żyto 39 zł. w płaceniu, pszenica 51 — 51.50 zł., owies pomorski 34.50 zł., jęczmień browarowy 37 — 37.50 zł., zresztą cena była zależna od wyglądu towaru i koloru, jęczmień na kaszę 33.50 — 35.00 zł.

BAWELNA.

Nowy Jork, 24. 11. Bawełna. Dowóz do portów Atlantyku i Gofu 84.000, wewnątrz kraju 21.000, na kontynent 18.000, grudzień 12.50 — 51, styczeń 12.56 — 57, marzec 12.77, maj 12.99 — 13.10, lipiec 13.18 — 20, sierpień 13.21, wrzesień 13.36, październik 13.32 — 34.
Nowy Orlean, 24. 11. Bawełna. Loco 12.61, grudzień 12.60 — 62, styczeń 12.62

Waluty, dewizy i złoto na wczorajszej giełdzie warszawskiej.

SPADEK FRANKA FRANCUSKIEGO.
Obrót ogólny na zebraniu walutowym wyniósł 400.000 dolarów i został prawie że całkowicie pokryty przez Bank Polski, gdyż tylko drobne ilości dewiz na Paryż pokryły banki prywatne. Dewizy europejskie prócz franka francuskiego, który uległ niżce

RUCH NA RYNKU PAPIERÓW PAŃSTWOWYCH OŻYWIŁ SIĘ.

Z papierów państwowych mocniejsza tendencja miała znów dziś 8 proc. pożyczka konwersyjna i 6 proc. pożyczka dolarowa, mniejszą zaś zwyżkę osiągnęła 5 proc. pożyczka konwersyjna. Obliczeniowy kurs 100 złotych w złocie na dzień dzisiejszy równa się 173.66, a urzędowy kurs gramu złota 5.9816.

mniej więcej utrzymały się w granicach notowań ostatnich. Dolar w obrotach prywatnych notowa no 9.00, a Bank Polski plac nadal utrzymał kursy, a więc 8.96 za gotówkę i 8.98 za przekazy. Złotem obroty średnio po 4.71 4.75. W obrotach prywatnych płacono w dolarach: za 100 rubli złotych 52.75, za 100 rubli srebrnych 30.50, za 100 rb. bilonu 14.50, za 100 marek niemieckich srebrnych 8.50, za 100 koron srebrnych 8.00, za 100 franków 7.50, za 100 dolarów srebrnych 75. Orientacyjny kurs czeswońca 4.45.

BEZCZYNNYŚĆ NA GIEŁDZIE AKCYJNEJ.

Pierwsza połowa zebrania akcyjnego cechowała całkowita bezczynność, i tylko nieliczne transakcje zrobiono Bankiem Polskim. Dopiero w drugiej połowie można było zaobserwować nieco większe ożywienie, specjalnie zaś pod koniec, wskutek czego niektóre akcje osiągnęły lekka zwyżkę, lecz i tak nie dosięgnęły normy onegdajszą.

**Eksport zboża polskiego ustał zupełnie.
Zboże zagraniczne w Polsce.**

Wskutek znacznego podrożenia zboża krajowego, które — po uwzględnieniu kosztów przewozu — przekracza parytet zagraniczny, coraz częściej słyszy się o imporcie zboża zagranicznego. Na G. Śląsku spotykamy się ze zbożem węgierskim, ostatnio zrobiono transakcje na żyto rumuńskie.

Firmy niemieckie oferują żyto loco granica polska bez podania pochodzenia. Podobno kilkadziesiąt wagonów pszenicy sowieckiej przybyło już do Polski. Dalsze transporty są drogie. Należy zaznaczyć, że przy obecnych cenach w kraju eksport zboża polskiego jest wprost niemożliwy.

Do kąd pójdziemy wieczorem?

Wystawa malarska (Park im. Ściekiewicza.)
Otwarta od godz. 10 rano do 23 w

BIBLIOTEKA RADY PEDAGOGICZNEJ.
Państwowa Centralna Biblioteka Pedagogiczna, ul. Andrzeja Nr. 7 (front I-sze piętro) otwarta codziennie od godz. 6 do 9 wiecz., w niedziele od 9 rano do 4 po południu.

MUZEUW MIEJSKIE (Piotrkowska 91). Działy: etnograficzno-historeczny i przyrodniczy. Otwarte codziennie od 10 do 14 i 16 do 19.

ŁOWARZYSTWO „WIEDZA”, ul. Piotrkowska Nr. 103. Czytelnia pism dostępna dla wszystkich od godz. 5 do 8 codziennie.

CZYTELNIA TOW. PRZYJACIÓŁ FRANCJI (Piotrkowska Nr. 103) otwarta codziennie od godz. 6 do 8 wiecz. z wyjątkiem świąt i platków.

POLSKA Y. M. C. A. (Piotrkowska 89). Czytelnia pism i biblioteka otwarta codziennie od 4 do 7 wieczór.

Miejski Kinematograf Oświatowy — Rybak Islandzki.
Początek przedstawień o godz. 5, 7 i 9 wiecz.

„Apollo” — „Za cudzą zbrodnię”.
Początek przedstawień o godz. 5, 7 i 9 wiecz.

„Casino” — Trędowata.
Pocz. przedstawień o g. 4.30, 6.10 i 8 i 10 wiecz.

„Corso” — Pat i Patachon jako Bokserzy
Pocz. przedstawień o g. 7.15 i 9.30 wiecz.

„Czary” — Jeździec z dalekiego Zachodu.
Pocz. przedstawień o g. 5.30, 7.30 i 9.30 wiecz.

„Dom Ludowy” — Ten którego biją po twarzy. (Łzy błazna.)
Początek przedstawień o godz. 5 i pół po poł.

„Luna” — „Złodziej z Bagdadu”.
Pocz. przedstawień o godz. 6, 8 i 10 wiecz.

„Grand-Kino” — „Sońka złota rączka”.

„Nowości” — „Te z zauka”.

„Odeon” — „Przygoda”
Pocz. przedstawień o g. 5, 6.30, 8.15 i 10 wiecz.



„Reduta” — Dzieci Paryża
Pocz. przedstawień o g. 5, 7.30 i 10 wiecz.

„Resursa” — „Sandy” (Dziesięcioro Przykazań Miłości)
Pocz. przedstawień o g. 5.30, 7.15 i 9 wiecz.

Spółdzielnia Pracowników Państwowych
Tajemnica przystanku tramwajowego
Pocz. przedstawień o g. 5.30, 7.15 i 9 wiecz.

Teatr Miejski — „Sprawa Makropulos”
Teatr Popularny. — „Córka mojego męża”
Początek o godz. 8.15.

TEATR MIEJSKI.

Dziś, czwartek, drugie przedstawienie dla inteligencji po cenach najniższych (od 50 groszy do 3 zł.). Dana będzie sensacyjna „Sprawa Makropulos” (Kobietka 341-letnia).

Jutro, piątek, oraz sobota wieczorem, w dalszym ciągu „Król” z Młłą Kamińską i Marjuszem Maszyńskim.

W próbach pod kierunkiem reżysera M. Szpakiewicza przemila, wesola komedia francuska nieznanego w Łodzi autora P. Gerald'ego „Odybim chciała” (Si je voulais). Premiera w przyszłym tygodniu.

OSTATNIE PRZEDSTAWIENIA „BALLADYNY” W TEATRZE MIEJSKIM.

Teatr Miejski daje w najbliższą sobotę, t. j. pojutrze, oraz w następną, dnia 4 grudnia, ostatnie dwa przedstawienia szkolne w okresie do Nowego Roku. Na obu przedstawieniach ukaże się przed zupełnym zejściem z afisza „Balladyna” Słowackiego z Ireną Horecką w roli tytułowej. Ceny w stosunku do dotychczasowych znacznie obniżone.

TEATR POPULARNY. (Ogrodowa Nr. 18).

Dziś wieczorem i do końca tygodnia bajeczna krotoczwila z muzyką i tańcami „Córka mojego męża” (Clo-Clo). Piękna wystawa i doskonale zharmonizowana gra zespołu artystycznego zyskały ogólne uznanie opinii i prasy. Ceny miejsc od 50 groszy do zł. 2.50. Bilety sprzedają dwie kasy: przy ul. Ogrodowej 18 i w cukierni p. Gostomskie go przy ul. Piotrkowskiej róg Moniuszki.

W piątek po południu dla młodzieży szkół średnich „Warszawianka” Wyspiańskiego i III część „Dziadów”.

Reklama --- to potęga.



Główna ulica w stolicy Albanji, Tiranie, gdzie znowu szaleje wojna domowa.

Wyścigi kelnerów.

z tacą pełną szklanek,

W Brukseli rozegrał się ciekawy wyścig.

U startu stanęło sześćdziesięciu kelnerów, każdy z pięciu pełnymi szklankami na tacy.

Wyścig polegał na tym, aby przebiec 2500 metrów, nie zmieniając ręki i nie wylawszy ani kropli wody ze szklanek. Zwycięzca przybył do mety w 13 minut 29 sek.

Radjo-kącik. PROGRAM WARSZAWSKIEJ STACJI NADAWCZEJ.

(Czwartek). Godz. 15 Komunikat go-podarczy. 17 Odczyt p. t. „Zużytkowanie ścieków miejskich” wygłosi inż. H. Przyłęcki. 17.30 Koncert popołudniowy. Wykonawcy: orkiestra P. R., prof. Jan Dworakowski (dyrekcja), Anna Kalinowska (śpiew) i Edmund Wojakowski (flet). Odczyt p. t. „Warszawa jako lotniczy węzeł komunikacyjny” wygłosi red. Z. Jastrzebski. 19.30 Komunikat rolniczy. 19.45 Nad program „Rozmaitości”. 19.55 Odczyt p. t. „Kamil Flammarion” wygłosi inż. Porebski. 20.30 Koncert wieczorny. Wykonawcy: powiększona orkiestra P. R., prof. Józef Ozimiński (dyrekcja), Dorota Głowska (śpiew) i 13-letni Władzio (skrzypce).

Dr. Stupel
Szkolna 12.
Choroby, skórne włosów, weneryczne i moczopłciowe. Leczenie światłem (Rentgen. Lampa kwarcowa) Elektroterapia. Przyjmuje od 6-9 wieczór Panie od 12-3 po poł.

Dr. med. PRYBULSKI
choroby skórne włosów weneryczne i moczopłciowe. Leczenie światłem (Lampa kwarcowa) promieniami Rentgena od 9-2 i od 4-8, 4-5 dla pań oddz. poczekalnia. Zawadzka nr. 1. Telefon 25-38.

KLISZE
DO REKLAM GAZETOWYCH
CENNIKÓW PROSPEKTÓW
Zdjęcia fotograficzne dla celów reprodukcyjnych
RYSUNKI, projekty reklamowe i wydawnicze wykonywane
R. BORKENHAGEN
ŁÓDŹ, Piotrkowska 100, Tel. 11-72



Clou sezonu! Najnowszy szlagier doby obecnej!! „Sońka złota rączka”

Fascynująca sensacja awanturyczna w 12 aktach, ilustrująca niesamowite dzieje sławnej milionerki-awanturnicy.

W roli głównej fenomenalna — **Vilma Banki** nieodłączona partnerka Rudolfa
Valentino oraz bożyszcze kobiet — **Georges Aleksandra**
Niewidziany przepych wystawy! Ostatnie nowości sezonu
we! Kolosalne tempo akcji trzyma widza w silnym napięciu

Patefony i płyty „POLTON”
Piotrkowska Nr. 47.

„OLLA” PREZERWATYWY
Ceny sprzedaży detalicznej za tuzin: Nr. 1203 1.00 dol. ameryk. OLLA jest udowodnioną najstarszą przodującą marką światową udowodnione najbezpieczniejszą. OLLA ma udowodnione największe rozpowszechnienie. Pełna gwarancja za każdą sztukę.

INSTYTUT „KEVA” PARIS
ODDZIAŁ w ŁÓDZI, Cegielińska Nr. 6 m. 3.
Odmładzanie i konserwacja cery. Usuwanie zmarszczek. Odfuszczenie podbródka i karku. Kształtowanie rysów twarzy. Kosmetyka i maski. Przyjm. od 10-8 w., panowie od 2-4.

MARGOT
Piotrkowska 64
SZTUKA LUDOWA
ŁOWICKIE:
Narzutki
Kilimy
Laufrы
Wielniaki z metra
Poduszki

LALKI w STROJACH LUDOWYCH.
Zupełna likwidacyjna wyprzedaż konfekcji damskiej po cenach bardzo niskich.

FABRYKA LUSTER i PODLEWNI SZKLA J. KUKLIŃSKI
ŁÓDŹ, Zachodnia 22
poleca po cenach najniższych lustra, trema, toalety: jasne, ciemne w oryginalnych ramach oraz lustra wiszące. Meble, pojedyncze oraz całkowite urządzenia najnowszych stylów. Odnawianie i poprawianie lusterek z przyniesieniem do domu. Sprzedaż NARATY I ZAGOTÓWKI

Wykwintna pracownia sukien i okryć damskich p. f. „Helena”
przy ul. Piotrkowskiej Nr. 191
pod kierunkiem b. długoletniej kierowniczki pracowni Bogusław Heras w Warszawie, przyjmuje wszelkie obstarunki z własnych i powierzonych materiałów.

Dr. med. H. LUBICZ
Cegielińska 43 — tel. 41-32. — Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych. Leczenie szt. słońcem wyżynowem. Przyjmuje od 8-10 przed południem i od 5-8 po poł.

Dr. med. Niewiażski
Ściekiewicza 34. Choroby skórne i weneryczne. Naświetlanie lampą kwarcową. Przyjmuje od 7 do 9 po południu.

Dr. med. Rózaner
powrócił Choroby skórne, weneryczne moczopłciowe Leczenie sztucznym słońcem górskim. NARUTOWICZA 9 (DZIELNA) telef. 28-98. Przyjmuje od 8-10, od i 5-8.

Dr. med. Z. Rakowski
Telefon 27-81 specjalista chorób uszu, nosa, gardła i płuc. Konstantynowska 9, przyjmuje od 12-2 i od 5-7

KUSZERKA STASIAKOWA
Rzgowska 137, powróciła. Przyjmuje porady oraz udziela porad. Dla niezamożnych ustępstwo.
W sprawie trwałego zgrabnego taniej raty „Kredyt” Nr. wrot 15 i p. 56
Sprzedawca - inżynier zatrudniony obecnie w branży mącznej ze znajomością chrześcijańskich piekarni, poszukujący. Oferty w „Agent Mączny” 666
Wypredała okazy na otoman zetek, krzesła, foteli klubowych, Karola i Stanisława Gabala. 566

Cena prenumeraty:

W Łodzi miesięcznie	zł. 2.60
Dla robotników	2.20
Na prowincji	3.30
Zagranicą	6.00
„Łódzk. Echo Wiecz.” i „Kurier Łódzki” łącznie	zł. 6.90
Odniesienie do domu 30 gr.	

Ceny ogłoszeń:

Przed tekstem i w tekście 30 groszy za wiersz milimetrowy 1-lamowy (strona 4 lamy)	
Za tekstem	25
Nekrologi	25
Komunikaty	25
Zwyczajne	6
Drobne 10 gr., poszukiwanie pracy 5 gr. za wyraz — najmniejsze ogłoszenie 50 groszy.	

Ogłoszenia zamiejscowe o 50 proc. drożej. Zagraniczne o 100 procent drożej. Za terminowy druk ogłoszeń, komunikatów i ofert administracja nie odpowiada. Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarium uważane są za bezpłatne. Rekopisów zarówno użytych jak i odesłanych redakcja nie zwraca.